

10 lipca 2016
28/2016 (328)



ZA CO KSIĄDZ PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ ?

Zmieniły się granice odpowiedzialności pasterzy. Nie chodzi już tylko o "własne owieczki", o skoncentrowanie się na tych, które odwiedzają wyłącznie nasz Kościół. Jesteśmy odpowiedzialni również za tych, którzy "z nami nie chodzą". Jezus w rozmowie z Piotrem w zakończeniu Ewangelii Jana ustanawia tego apostoła pasterzem swego stada - i tak od najdawniejszych czasów aż po dziś dzień istnieją w Kościele następcy apostołów i uczniów Pana, biskupi i księża nazywani pasterzami; w niektórych wspólnotach kościelnych jest to nawet urzędowe określenie osób duchownych (...) Za co ksiądz, przełożony wspólnoty chrześcijańskiej albo mówiąc zgodnie z duchem Nowego Testamentu, prezbiter, czyli "starszy" - ponosi odpowiedzialność? Czy jest to wciąż ta sama odpowiedzialność, czy też w toku dziejów zmienia się w niej przynajmniej rozłożenie akcentów? Jeśli mamy się dzisiaj modlić wraz z Kościołem o nowe powołania duchowne - a ze wszystkich stron słyszymy, jak wielki jest niedostatek owych powołań – to należałoby dopowiedzieć na ten temat kilka słów. Być może jedną z przyczyn braku kapłanów i małego zainteresowania tym powołaniem są także liczne niejasności z nim związane. W mało którym "zawodzie", jak w kapłańskim właśnie, w ciągu kilku zaledwie pokoleń tak radykalnie zmienił się jego zewnętrzny charakter, status społeczny, jego image, świadome i podświadome oczekiwania wobec niego.

Zmienił się bowiem całkowicie społeczny kontekst tej "roli"; zmieniła się samoświadomość Kościoła, a więc i teologiczne pojmowanie kapłaństwa(...) Oczywiście można powiedzieć, że odpowiedzialność księdza jest wciąż taka sama - jest on odpowiedzialny za słowo Boże, za jego autentyczne i wiarygodne głoszenie, za przekazywanie tradycji wiary, za godne udzielanie sakramentów, jest odpowiedzialny za duchowy wzrost wspólnoty, która została mu powierzona, jest odpowiedzialny za to, by swoim życiem osobistym potwierdzać, a nie dyskredytować wypowiedziane przez siebie słowa. To wszystko, oczywiście, prawda. Ale najtrudniejsze w naszych czasach i często niedoceniane jest inne zadanie: trzeba to wszystko na nowo ożywić. To znaczy przenieść z jednego kręgu kulturowego do drugiego, przełożyć z języka, który stał się martwy, na język żywy, przełożyć z łodzi, która tonie, na inną łódź – krótko mówiąc, znaleźć nowy styl kapłańskiej posługi. Nie jest to żadne wezwanie do taniej "modernizacji" czy do ulizanej i tandetnej ugody z "duchem epoki". Jest to naglące zwrócenie uwagi, iż paradygmat kultury i cywilizacji, w jakiej żyjemy, oraz cały klimat mentalny zmieniły się tak bardzo, że gdybyśmy ten fakt zignorowali i przekazywali wiarę tymi samymi środkami, jakimi posługiwali się nasi poprzednicy, głosilibyśmy w gruncie rzeczy co innego niż oni. Zmieniło się bowiem znaczenie wielu słów, a wiele obrazów i metafor wygasło - właśnie postulat wierności tradycji zobowiązuje nas do czujnego reagowania na znaki czas.(...)

Gdy młode chrześcijaństwo wychodziło poza obręb synagogi, miało swojego Pawła, w okresie upadku Rzymu i wielkich wędrówek narodów miało swojego Augustyna; szkoda, że w okresie wchodzenia w epokę nowożytną nie miało pasterzy o równie prorockiej odwadze lub też nie potrafiło ich słuchać(...) Ale jest jeszcze jedna sprawa. Zmieniły się granice odpowiedzialności pasterzy. Nie chodzi już tylko o "własne owieczki", o skoncentrowanie się na tych, które odwiedzają wyłącznie nasz Kościół (...) "Mam jeszcze inne owce" - powiada Jezus w Ewangelii. **Otóż to, jesteśmy odpowiedzialni również za tych, którzy "z nami nie chodzą"**. Z pewnością już wiecie, że mam swoje zastrzeżenia do rygorystycznego podziału na wierzących i ateistów, niczym na dwie piłkarskie jedenastki grające na boisku historii, i że nieustannie podkreślam, iż **w każdym wierzącym mieszka zarówno wątpiący, jak i "niewierzący", a w każdym "niewierzącym" mieszka także wierzący.**

Wielokrotnie zwracałem uwagę na poszerzającą się stale "szarą strefę" pomiędzy tradycyjnie wierzącymi a zdeklarowanymi ateistami. Dziś dodałbym, że ta "szara strefa" wcale nie jest szara, lecz niezmiernie zróżnicowana i wielobarwna. Tak, za tych ludzi również ponosimy odpowiedzialność, i to nie tylko w takim sensie, że możemy im zaproponować łatwy sposób szybkiego stania się praktykującymi katolikami w stylu, jaki wypracowaliśmy na przestrzeni ostatnich dwóch stuleci. Ten styl wielu współczesnych pasterzy Kościoła oczywiście opanowało i jest to na ogół jedyny program, jaki mają przygotowany dla owych poszukujących. Są zaskoczeni i obrażeni, gdy stwierdzą, że ludzie ci nie są ich propozycją zainteresowani. Przeżywają rozczarowanie, kiedy na przykład na pewien czas udaje im się włączyć tych ludzi do swojego stada, ale wkrótce przekonują się, że nowe owieczki wcale się w nim nie zadomowiły i prędzej czy później ruszają w swoją drogę. Widocznie pasterze nie mieli im nic do zaoferowania. Zapewne wzrośnie liczba tych, którzy będą chcieli iść z nami tylko kawałek drogi i tylko pod pewnymi warunkami. Nie powinniśmy ich chyba posądzać od razu o rozkapryszoną wybredność, nikczemny indywidualizm, brak dyscypliny, pychę i Bóg wie co. W niektórych przypadkach mielibyśmy może i rację, w innych tylko częściowo, a w jeszcze innych wcale nie. Uszanujmy fakt, że są to inne owce, i nie niszczy od razu ich odmienności. W ciągu stuleci katolicy czytali, że "jedna owczarnia" równa się Kościół rzymskokatolicki, a "jeden pasterz" to przecież papież, namiestnik Chrystusa na ziemi. Trzeba jednak wyraźnie i głośno powiedzieć, że takie zawężanie znaczenia słów Chrystusa jest absolutnie nie do utrzymania.(...) Tym "jednym pasterzem" jest tak naprawdę wyłącznie Chrystus i nikt inny, Chrystus jako Alfa i Omega historii, czego nie należy mylić nawet ze słownym wyznawaniem Jezusa jako Zbawiciela tutaj, na ziemi, aczkolwiek znaczenia tego faktu dla zbawienia człowieka nie zamierzam tu umniejszać. Płynię z tego następujący wniosek - nie próbujmy nerwowo i pośpiesznie zaganiać "inne owce" do naszych zbyt szczyptych instytucjonalnych owczarni, uszanujmy ich odmiennosc – także jako Boży dar dla nas - kochajmy je takimi, jakie są, i odważnie brońmy ich, tak jak to czynią rzeczywiście dobrzy i odpowiedzialni pasterze. Fragmenty **Eseju ks.**

Tomáša Halíka za: www.deon.pl

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE - XV NIEDZIELA ZWYKŁA

1. W liturgii wspominamy:

- w poniedziałek – święto św. Benedykta z Nursji, Patrona Europy
- wtorek – św. Brunona z Kwerfurtu, b-pa, m, współpatrona Diecezji
- w środę – św. Pustelników Andrzeja Świerada i Benedykta
- w piątek – św. Bonawentury, b-pa i dK
- w sobotę – NMP z Góry Karmel

2. W tygodniu zapraszamy do modlitwy Koronką do Bożego Miłosierdzia przed Mszą

3. W następną niedzielę ofiary do puszek będą zbierane na fundusz zakonu kontemplacyjnego Sióstr Karmelitanek Bosych w Ełku

4. W każdą третią niedzielę miesiąca ofiary na tacę będą przeznaczone na budowę naszego Domu Zakonnego. Gdyby ktoś chciał to można również złożyć ofiarę na konto lub z tyłu kościoła do skarbonki przeznaczonej na ten cel. Bóg zapłać za wszelkie wsparcie.

Dom Zakonny Towarzystwa Boskiego Zbawiciela, Wilkasy,

ul. Szkolna, 11-500 Giżycko, Bank: BGŻ BNP PARIBAS

Nr rachunku: **73 2030 0045 1110 0000 0225 7630**

5. Zapowiedzi przedślubne:

Kamil Kamiński, kawaler, wyz. rzym-kat, zam. w Bystrym 17/1,

Magdalena Maria Adamska, panna, wyz. rzym-kat, zam. w

Wilkasach, ul Klonowa 7 - zap 1

Kto by wiedział o przeszkodach między tymi osobami jest zobowiązany w sumieniu powiadomić urząd parafialny.

INTENCJE MSZALNE (11-17 lipca 2016)

Poniedziałek, 11 lipca - śp. Gunter

Wtorek, 12 lipca - za śp. Tadeusza Chrześcijan (30 dni od śmierci)

Środa, 13 lipca - za śp. Tadeusza Chrześcijan (int od Rodz. Ławeckich)

Czwartek, 14 lipca - w intencji Panu Bogu wiadomej

Piątek, 15 lipca – o błogosławieństwo dla przygotowujących 3 ołtarz

Sobota, 16 lipca – dziękczynna za przeżycie 80 lat Stanisławy z

prośbą o zdrowie, opieką M.Bożej i błogosławieństwo Boże

Niedziela, 17 lipca

8.00 za śp. Macieja oraz w int. Szymona o zdrowie i Boże błogost.

10.00 za śp. Czesława Jabłońskiego (20 rocz. śmierci)

11.30 za śp. rodziców: Stanisława, Helenę i Kazimierza

14.00 Gorazdowo – za sp. Wojciecha

19.30 Za śp. Józefa, Wandę Dylewicz i zmarłych z Rodziny